



DOŻYNKI GMINNE 2024 str. 8-11



Fot.: A. Kampla

MARIA CISZEK MISTRZYNIĄ POLSKI W SKOKACH PRZEZ PRZESZKODY str. 12



Źródło: album rodzinny

GRZEGORZ SZTYMALA ZDOBYŁ GRAND PRIX str. 13



Fot.: S. Horzela-Piskula



mini RUBRYKA
SATYRYKA

Czesław Czaika

ŻALE LISTOWIA

*O pięknie jesieni nie mamy co gadać,
gdy ona przychodzi, my musimy spadać.*

KOCHLIWA PAJĘCZYCA

*Co rusz z innym pająkiem
budziła się o poranku.
Nie była w tym wyjątkiem -
lubiła mieć sieć kochanków.*

ZNAK

*Rozpoznawany bywa od razu,
mający wyraz twarzy bez wyrazu.*

POOLIMPIJSKA REFLEKSJA

*Ilość zdobytych medali wyraźnie nam „schudła”,
bowiem byliśmy mistrzami... w unikaniu pudła.*

RZĄDOWA SPOWIEDŹ

*Wielu ministrów nad tym się biedzi:
jak będzie zachowana tajemnica spowiedzi.*

LIMERYK

*Trunkowy jegomość ze wsi Zaciery,
miał po pijaku przeróżne maniery.
Twierdząc, że jego „pociąg” jest bardzo drogi,
nałogowo się starał o zapomogi.
Umiaru w tym nie miał, ni żadnej bariery.*

RUBRYKA SATYRYKA

WIEŚCI Z URZĘDU GMINY

DOŻYNKI GMINNE

- Dożynki w Gorzycach 2024 z za kulis
- Korony dożynkowe
- Fotorelacja

SPOŁECZEŃSTWO

- Byliśmy w Czyżowicach w województwie świętokrzyskim
- Bernard Okrent rodem z Kraskowca z kolejnym sukcesem
- Wywiad z Marią Ciszek – Mistrzynią Polski w skokach przez przeszkody
- Wanda's Cappella dalia z mojego ogrodu – wywiad z Grzegorzem Sztymalą
- Łączy nas powstańcza historia i aktywny tryb życia
- TVP 3 Katowice z wizytą w KGW Czyżowice
- „A kto nam zabroni” – KGW Czyżowice w Telewizji Katowice
- Jubileusz 70-lecia Koła Gospodyń Wiejskich w Belsznicy
- Plac zabaw przy ul. Kozielskiej oficjalnie otwarty

NA SZLAKU HISTORII

- Krótki rys historyczny KGW w Belsznicy
- Etymologia nazw geograficznych gminy Gorzyce
- Wspomnienia Karola Knopka - cz. 7

INFORMATOR

str. 2
str. 3-5
str. 8
str. 9
str. 10-11
str. 6
str. 7
str. 12
str. 13
str. 14
str. 14
str. 15
str. 15
str. 20
str. 16
str. 16-17
str. 18-19
str. 20

INFORMACJA

Artykuły do gazety można składać do 15. dnia każdego miesiąca. Napisany artykuł należy wysłać na adres mailowy redakcji: unasredakcja@gmail.com

W mailu warto zawrzeć takie informacje jak:

- imię i nazwisko autora artykułu,
- imię i nazwisko fotografa,
- opis do przesłanych zdjęć.

Serdecznie dziękujemy za wszystkie przysłane materiały.



Słowo Redaktora Naczelnego

Z przyjemnością oddaje w Państwa ręce październikowe wydanie miesięcznika „U nas”. Choć Jesień zapukała już do naszych drzwi prezentujemy czytelnikom gorące tematy z sierpnia i września. Redakcja gratuluje i życzy dalszych sukcesów Bernardowi Okrętowi i wszystkim modelarzom lotniczym za zdobycie złotego, brązowego i srebrnego medalu w Mistrzostwach Europy w tegorocznych zawodach modeli lotniczych. Z podniebnych szlaków zapraszam do ogrodu Grzegorza Sztymali, który jest pasjonatem dalii. Serdecznie gratuluje Grzegorzowi Sztymali zdobycia Grand Prix za najpiękniejszą dalię Wanda's Cappella podczas XXVI Międzynarodowej Wystawy Dalii, Mieczyków i Kompozycji Kwiatowych. Jego żółta, piękna dalia jak słońce rozpaliła nasze zmysły. Z pięknego ogrodu zapraszamy na spotkanie z młodą i utalentowaną miłośniczką jeździectwa konnego Marysią Ciszek, która zdobyła dla nas złoty medal w skokach z przeszkodami. Marysi gratulujemy zdobycia zaszczytnego tytułu i dziękuję za zainspirowanie nas tą dyscypliną sportu.

Niecodziennym wydarzeniem było sierpniowe spotkanie KGW Czyżowice z ekipą TVP3 Katowice oraz udział w programie „A kto nam zabroni”. Gratuluję wyróżnienia oraz życzymy dalszego rozwoju Koła oraz dziękujemy za inspiracje i krzewienie naszej śląskiej tradycji. Polecam artykuły o tym wydarzeniu.

Z okazji Jubileuszu 70-lecia KGW Belsznica składam serdeczne życzenia zdrowia, wszelkiej pomyślności oraz wyrazy podziękowania i uznania za kultywowanie tradycji oraz za zaangażowanie w życie społeczności. Polecam również artykuł Andrzeja Nowaka o genezie powstania KGW Belsznica.

Tegoroczne Dożynki Gminne pokazały nie tylko kunszt koron dożynkowych, ale również pomysłowość w strojeniu przyczep i traktorów do korowodu dożynkowego. O wszystkich atrakcjach i gwiazdach estrady przeczytają Państwo w artykule Katarzyny Korzonek animatorki z GCK Gorzyce.

Jednym z ważniejszych wydarzeń dla delegacji z Czyżowic było spotkanie dożynkowe z mieszkańcami Czyżowic z gminy Bejsce. O tym wydarzeniu pisze dla Państwa Piotr Pawlica.

Szanowni Czytelnicy! Nie zabraknie również „Więści z gminy” oraz relacji z innych wydarzeń, które odbyły się na terenie naszej gminy.

Redakcja życzy ciekawej lektury.

Redaktor Naczelna

Małgorzata Król

ZYGMUNT KAWIK Z TURZY ŚLĄSKIEJ OBCHODZIŁ SWOJE 90. URODZINY

Pan Zygmunt pochodzi z Czernicy, później zamieszkał w Wodzisławiu Śląskim, a następnie wraz z żoną wybudowali dom w Turzy Śląskiej.

Życie zawodowe Jubilata to praca na kopalni, a następnie będąc na emeryturze kilkanaście lat w wodzisławskim domu kultury. Pan Zygmunt wraz z żoną wychował trójkę dzieci, ma sześcioro wnucząt i sześcioro prawnucząt. Owdowiał 2 lata temu.

Dziewięćdziesięciolatek mieszka sam, jednak syn mieszkający „za płotem” we wszystkim pomaga i opiekuje się ojcem, chociaż ten jeszcze w wielu sprawach radzi sobie sam – np. sam jeździ na motorku „załatwiać swoje sprawy”.

U Jubilata z najlepszymi życzeniami był wójt gminy Daniel Jakubczyk, wiceprzewodniczący RG Krzysztof Małek oraz Wioletta Langrzyk – kierownik USC w Gorzycach.



Odwiedziny Jubilata

INWESTYCJE GMINNE

Bluszczów, ul. Dąbrowy (na granicy z Rogowem) – trwa przebudowa drogi na odcinku 410 m. O modernizację drogi wniosowały sołectwa Bluszczów i Rogów. Roboty prowadzone są przez firmę Smartkop z Rogowa i powinny zakończyć się do 30.09.2024 r. Zadanie realizowane w ramach Rządowego Funduszu Polski Ład.

Czyżowice, ciąg ulic Parkowej, Polnej i Wiejskiej – trwa przebudowa ulic, na większości odcinków została już ułożona nawierzchnia asfaltowa (warstwy wiążące i/lub ścieralne). Inwestycja obejmująca około 4,5km dróg powinna zakończyć się 3.10.2024r. Umowa z wykonawcą Przedsiębiorstwem Robót Drogowych z Raciborza została zawarta 03.03.2023 r. Jej wartość opiewa na kwotę 14.471.402 zł. Zadanie realizowane w ramach Rządowego Funduszu Polski Ład.



Ciąg ulic w Czyżowicach

Gorzycy, budynek Urzędu Gminy – trwają intensywne prace związane z wymianą stolarki okiennej i domalowaniem części pomieszczeń. Prowadzi je firma Progress Marka Adamczyka z Gliwic. Prace zakończą się w październiku 2024 r. Zadanie realizowane w ramach

Marszałkowskiego Programu Poprawy Jakości Powietrza.

Gorzyczki, Zespół Szkolno-Przedszkolny – wykonane zostały prace związane z tegorocznym remontem. Odmalowana została część pomieszczeń, wymieniono stolarkę okienną ściany od strony boiska, ściana została ocieplona; remontu doczekało się również jedno z wejść do budynku. Od strony sąsiedniej posesji została otynkowana i odmalowana część ściany hali sportowej, powstał brakujący fragment muru oporowego. Trwają przygotowania do urządzenia eko-pracowni pod chmurką, w związku z pozyskaniem dofinansowania z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska w Katowicach.

Olza, Zespół Szkolno-Przedszkolny – powstaje tu kolejna eko-pracownia, pod przysłowiową chmurką: Olza z naturą. Inwestycja jest realizowana dzięki pozyskanym środkom zewnętrznym z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska w Katowicach.

Olza – 29.08.2024 r. wójt gminy podpisał w formie aktu notarialnego umowę, na mocy której gmina Gorzycy zakupiła działkę przy ul. Szkolnej w Olzie o powierzchni około 10a. Nabycie działki umożliwi w przyszłości urządzenie nowych miejsc parkingowych.

Kolonia Fryderyk, budynek wielorodzinny przy ul. Leśnej 44 – roboty budowlane na obiekcie są już bardzo mocno zaawansowane. Wykonawcą zadania jest Przedsiębiorstwo Usługowo - Handlowe „ECOMPLEX” Grinspek Ewa z Łukowa Śl. Zakres robót obejmuje m.in. remont dachu, wymianę stolarki okiennej i drzwiowej zewnętrznej, remont schodów wejściowych do budynku,

izolację ścian piwnicznych, drenaż odwadniający, docieplenie ścian piwnicznych z cokołem i ścian zewnętrznych, wymianę instalacji C.O., zabudowę wewnętrznej instalacji gazu, kotłów gazowych, instalacji odgromowej oraz teletechnicznej i elektrycznej. Wykonano już m.in. wymianę stolarki okiennej oraz ocieplenie ścian. Zaawansowane są roboty dachowe (m.in. wymiana więźby). Zadanie realizowane z dofinansowaniem w ramach Rządowego Programu Odbudowy Zabytków.



Budynek wielorodzinny przy ul. Leśnej 44

Rogów, budynek Biblioteki / OSP – zakończyła się procedura przetargowa, do urzędu gminy wpłynęło 5 ofert, wyłoniony został wykonawca zadania – firma Sell-Bud Inwest z Kielc. Jedna z firm wniosła jednak odwołanie od wyniku do Krajowej Izby Odwoławczej, po czym wycofała odwołanie, co spowodowało zakończenie postępowania przez Krajową Izbę Odwoławczą. Wójt Daniel Jakubczyk podpisał umowę na roboty budowlane. We wrześniu nastąpi przekazanie placu budowy. Zadanie realizowane z dofinansowaniem w ramach Rządowego Funduszu Polski Ład.

Turza Śl., Dom Sportu – Wykonawca prowadzi już intensywne roboty budowlane. Zakres inwestycji obejmuje m.in. przebudowę obiektu wraz z częściową zmianą sposobu użytkowania, termomodernizację oraz wymianę źródła ciepła. Zostały już wykonane prace związane z zabezpieczeniem i oznaczeniem terenu budowy, roboty rozbiórkowe jednego ze skrzydeł obiektu, roboty związane z izolacją i dociepleniem ścian fundamentowych oraz roboty ziemne związane z rozbudową jednego ze

skrzydeł obiektu. Wykonana została płyta fundamentowa w miejscu rozebranej części obiektu, prowadzone są roboty związane z instalacjami centralnego ogrzewania i wody oraz elektryczne. Budynek jest w całości wyłączony z użytkowania.

Uchylsko - Olza, droga powiatowa – dobiega powoli końca modernizacja 1 km (I etap) drogi łączącej Uchylsko i Olzę. Zadanie jest realizowane dzięki pozyskanym środkom zewnętrznym, współfinansowane przez gminę

i powiat. Ułożona została nowa nawierzchnia.



Droga łącząca Uchylsko i Olzę

PRAWIE 3 MILIONY POZYSKANE PRZEZ GMINĘ

Gmina Gorzyce pozyskała dofinansowanie w wysokości 2 859 685,41 zł na organizację dodatkowych zajęć oraz zakup nowoczesnego wyposażenia przedszkoli w przedszkolach w: Bluszczowie, Czyżowicach, Gorzycach, Gorzyczkach, Kolonii Fryderyk, Rogowie i Turzy Śl. Dodatkowo w ramach projektu w Czyżowicach i Gorzyczkach powstaną nowoczesne i bezpieczne place zabaw. Całkowita wartość kolejnych oświatowych inwestycji zamknie się w kwocie 3 177 428, 27 zł.

CENTRUM AMAZONA W GORZYZKACH OTWARTE

13.09.2024 r. Amazon otworzył oficjalnie najnowocześniejsze w Polsce centrum logistyczne w Gorzyczkach. Przed kilku laty wójt gminy Daniel Jakubczyk zapowiedział uruchomienia strefy przemysłowej w pobliżu węzła autostradowego. Gmina Gorzyce konsekwentnie realizuje ten plan.

Symbolem naszego centrum jest śnieżyczka przebiśnieg. Taki symbol zaproponował wójt gminy, jako mocno identyfikowany z naszymi Gorzyczkami, został zaakceptowany przez firmę Amazon. Strefę i gminę Gorzyce wybierają zarówno potentaci światowego biznesu jak i nasi rodzimi Przedsiębiorcy. Obok nowo otwartego centrum logistycznego kolejne inwestycje przygotowują miejscowi Przedsiębiorcy, prężnie działające firmy rodzinne. Pełne uruchomienie nowej strefy przemysłowej przełoży się na dodatkowe wpływy do budżetu, co pozwoli na realizację przez gminę Gorzyce kolejnych inwestycji niezwykle ważnych dla mieszkańców, np. w zakresie infrastruktury drogowej, rekreacyjnej oraz oświatowej. Uruchomienie strefy oznacza również wiele nowych miejsc pracy, co w kontekście zmian demograficznych w naszym powiecie i województwie ma bardzo duże znaczenie. Dlatego m.in. w związku z inwestycją wójt gminy zwrócił się wcześniej do starosty wodzińskiego z prośbą o uruchomienie nowych kierunków kształcenia w naszych szkołach ponadpodstawowych.



Przecięcie wstęgi podczas oficjalnego otwarcia centrum logistycznego - Amazon w Gorzyczkach

DNI WALKI Z WODĄ

W związku z niekorzystnymi prognozami meteorologicznymi władze gminy Gorzyce w staranny sposób przygotowały się na mającą nadejść wodę, a następnie podjęły wszystkie niezbędne działania, których zakres był modyfikowany w związku z rozwijającą się sytuacją:

12.09.2024 r. – wójt Daniel Jakubczyk spotkał się z wójtem Godowa Mariuszem Adamczykiem oraz wicewojewodą Michałem Kopańskim w celu omówienia sytuacji.

13.09.2024 r. – w stan pełnej gotowości postawiono pracowników zarządzania kryzysowego i brygady komunalnej urzędu gminy. Wójt gminy dokonał osobiście kolejnych oględzin wszystkich newralgicznych miejsc (m.in. rowów i przepustów w Bełsnicy, Bluszczowie, Olzie i Rogowie). Takie wizje terenowe odbywał również w kolejnych dniach. Wszystkie jednostki organizacyjne

gminy zostały zobligowane do zabezpieczenia mienia.

14/15.09.2024 r. – w związku z dynamicznie rozwijającą się sytuacją, mimo nienajgorszych prognoz, dotyczących stanu wody podawanych przez Wody Polskie wójt gminy na bieżąco informował Mieszkańców o sytuacji i prosił o: zachowanie spokoju, stosowanie się do poleceń służb, rozważenie zabezpieczenia mienia znajdującego się na niższych poziomach, ewentualne przewiezienie pojazdów w wyższe rejony oraz zabezpieczenie zwierząt. Zaznaczył również, że poziom wody systematycznie wzrasta i jeżeli zajdzie taka konieczność zostanie rozważona możliwość ewakuacji Mieszkańców. 14.09 został zamknięty przez wójta dla ruchu odcinek drogi w Kolonii Fryderyk: Polna 19 - Leśna 43.

Ponieważ wiele osób i „turystów” pojawiało się na wałach i moście drogowym na wniosek

wójta zamknięty został ruch na moście drogowym nad Odrą w ciągu DK 78 (15.09). Dzień wcześniej zamknięto również dla ruchu drogę pod wałem od mostu kolejowego do skrzyżowania z ul. Wiejską na wysokości starego przejścia granicznego. Na prośbę wójta w Olzie pojawiły się dodatkowe patrole. Porządku na DK oraz w samej Olzie zaczęła pilnować Policja.

Wójt gminy odbywał również codziennie szerokie konsultacje m.in. ze Strażą Pożarną, Policją, Wodami Polskimi oraz wicestarostą Barbarą Chrobok (14.09). 14.09.2024r. zebrał się sztab kryzysowy na poziomie gminy Gorzyce, 15.09.2024 r. na poziomie powiatu (w siedzibie PSP w Wodzińsku Śl.).

Osobiście wójt, zastępca wójta, pracownicy Urzędu Gminy – w szczególności Adam Grobelny, Państwowa Straż Pożarna oraz Policja prowadzili całodobowy monitoring

stanu wałów oraz poziomu wody. Po szerokich konsultacjach i oględzinach wałów oraz poziomu wody w rzece Olzie i Odrze, w dniu 15.09.2024 r. wójt poinformował ostatecznie, że nie widzi na ten moment podstaw do zarządzania ewakuacji Mieszkańców.



Zebrań sztabu kryzysowego

16.09.2024 r. – poziom wody zaczął się stabilizować. Mimo tego, w związku

z zauważonym niewielkim przesiąkaniem, została podjęta decyzja o umocnieniu odcinka wału na wysokości Starorzecza.



Umacnianie wałów

Przy szybkim zaangażowaniu optymalnych sił roboty zostały zrealizowane w godzinach późnopołudniowych i wieczornych.

Polegały na ułożeniu maty i warstw ziemi, co wzmocniło wał. Wszystkie roboty były na bieżąco uzgodniane z Wodami Polskimi. W szybkiej akcji wzięło udział kilkanaście ciężarówek i koparek.

16.09.2024 r. Wody Polskie wprowadziły zakaz wstępu na wały, który obowiązywał do 20.09.2024 r.

W związku z nieprawdziwymi wypowiedziami sołtysa Olzy Józefa Sosneckiego w kolejnym numerze „U nas” przedstawimy pełną informację o podjętych przez wójta i urząd działaniach mających na celu podniesienie poziomu naszego bezpieczeństwa, w szczególności o przeprowadzonym remoncie wałów i wrót przeciwpowodziowych.

PODZIĘKOWANIA WÓJTA

Woda opadła, trudniej z potężnymi emocjami, które w dalszym ciągu nam towarzyszą. Na gorąco dziękuję wszystkim Osobom, Firmom i Instytucjom za niesamowity wysiłek ostatnich dni, również za dzień wczorajszy. W szczególności dziękuję:

- Strażakom Państwowej Straży Pożarnej oraz naszych Ochotniczych Straży Pożarnych,
- Policji,
- Pracownikom naszego Urzędu, w szczególności: Łukaszowi Wardędze, Adamowi Grobelnemu, Sebastianowi Bielawskiemu, Marcinowi Hudkowi, Radkowi Łypowi, Bogdanowi Szymiczki oraz Arnoldowi Witek,

- zaangażowanym Sołtysom i Radnym,
- obecnym z nami Pracownikom Wód Polskich oraz Starostwa Powiatowego z Barbarą Chrobok na czele,
- Powiatowemu Zarządowi Dróg,
- Stowarzyszeniu K4 z Rybnika.

Za bardzo szybką reakcją, zapewnienie sprzętu i Ludzi w dniu wczorajszym dziękuję: Markowi Adamczykowi, Krzysztofowi Benauerowi, Grzegorzowi Halfarowi, Adamowi Kühn, Zbigniewowi Mrozek, Grzegorzowi Jakubczyk, Eugeniuszowi Sosna (Pati Trans), Sławomirowi Szkatule (Kaskada) oraz dyrektorowi Tomaszowi Wójcikowi

z Powiatowego Zarządu Dróg.

Dziękuję wreszcie Człowiekowi, który pozostaje zawsze do dyspozycji - Januszowi Halfarowi (Karczma pod Sandaczem) oraz Michałowi Pałuczakowi z Wilchw.

Dziękuję Wam – Drodzy Mieszkańcy i Społecznicy – za prawdziwy, zorganizowany spontan oraz chęć niesienia wzajemnej pomocy. Dziękuję Mieszkańcom Olzy, w szczególności Członkom Aktywnej Olzy – za wysiłek ostatnich dni, sprawną realizację zaleceń oraz wszelkiego rodzaju inicjatywy!

Mam nadzieję, że w tych kilku zdaniach nikogo nie pominąłem!

RUSZYŁA AKCJA POMOCY

Trudne sytuacje wyzwalają w nas ogromne ilości dobra. Zwracamy, przekazujemy dalej dobro, którego doświadczyliśmy w latach 90. – mówili mi Olzanie przynoszący dary dla powodzi. W dniach 18-20.09.2024 r. zbieraliśmy w Olzie dary dla poszkodowanych w powodzi. Trafiły w dniu 21.09.2024 r. do gminy Głuchołazy – Nowego Świętowa. Po rozpoznaniu potrzeb u sołtysa Nowego Świętowa zbieraliśmy: kalosze w rozmiarze 38-43, łopaty do śniegu, wiadra, rękawice gumowe, wody 5 litrowe, żywność w konserwach, środki czystości i higieny osobistej. Oficjalną akcją gminy prowadzili pracownicy Urzędu Gminy, GCK w Gorzycach oraz OPS w Gorzycach. Wsparły ją dziesiątki Osób oraz Firm.

W sobotę, 21.09.2024 r., 37 osuszaczy przekazanych z gminy Gorzyce rozeszło się wśród poszkodowanych Mieszkańców Nowego Świętowa (gm. Głuchołazy) szybciej niż ciepłe bułki. Zalane budynki mieszkalne

i gospodarcze wymagają osuszania. Jak przekazali i pokazali Mieszkańcy – z którymi obecny na miejscu wójt rozmawiał w kilku domach – osuszanie budynków to najpilniejsza potrzeba.

Głuchołazy i niewielka wioska (sołectwo) zostały potwornie poszkodowane przez wodę, która dosłownie zalała wiele domostw na półtorej metra. Trwa usuwanie skutków powodzi i sprzątanie. Dlatego poza środkami czystości oraz wodą mineralną z gminy Gorzyce przekazano sprzęt najpotrzebniejszy – nowe osuszacze. Znajdą się na stanie miejscowej OSP i będą używane potrzebującym.

Wójt gminy dziękuję wszystkim Osobom, które włączyły się w organizowaną przez gminę akcję i przynosiły dary dla Powodzi. Dziękuję KGW Gorzyczki (za wsparcie i drugi punkt zbiórki). Dziękuję Osobom, które pracowały w punktach zbiórki oraz pomagały w załadunku w Gorzyczkach i Olzie oraz rozładunku towaru w Nowym

Świętowie. Szczególne podziękowania kieruje na ręce **Zenona Reka, szefa firmy Rekolp** (za transport) oraz **szefostwa firmy Bruk** – za osuszacze! Podziękowania i wyrazy najgłębszego szacunku kieruję również w stronę Organizatorów oraz Darczyńców wszystkich innych zbiórek!



Załadunek tira w dary dla powodzi

BYLIŚMY W CZYŻOWICACH W WOJEWÓDZTWIE ŚWIĘTOKRZYSKIM

Nikt się nie spodziewał, że współpraca pomiędzy miejscowościami o tej samej nazwie – Czyżowice – może przerodzić się w prawdziwą przyjaźń obu społeczności. Jedni drugich nie znali, ale dzięki pomysłowi i inicjatywie Wioletty Langrzyk – wiceprezes Stowarzyszenia Aktywności Lokalnej „Perspektywa” z naszych Czyżowic udało się wdrożyć projekt „Czyżowice Czyżowicom”. Celem tego projektu jest wymiana doświadczeń między stowarzyszeniami funkcjonującymi w obu sołectwach.

Historyczne spotkanie miało miejsce 19 sierpnia 2023 r., kiedy to delegacja SAL „Perspektywa” z Czyżowic odwiedziła Czyżowice położone w gminie Bejsce w powiecie kazimierskim w województwie świętokrzyskim. Wizyta ta w osobach Iwony Boniakowskiej (prezes) i Wioletty Langrzyk (wiceprezes) była efektem rozmów sprzed pandemii 2020 z przedstawicielami Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Wsi Czyżowice. Kolejne spotkanie miało miejsce w naszych Czyżowicach w dniu 15 czerwca 2024 r., o czym pisaliśmy w „U nas” w numerze sierpniowym 2024 r.

No i tak to się zaczęło. Współpraca się rozwija, czego efektem jest kolejne zaproszenie do władz gminy Gorzyce i Stowarzyszenia SAL „Perspektywa” przez wójta gminy Bejsce Edwarda Krupę na coroczne dożynki. Realizacja tego zaproszenia nastąpiła w dniu 18 sierpnia 2024r., kiedy to członkowie i sympatycy SAL „Perspektywa” wyruszyli do gminy Bejsce.

Wyjazd miał miejsce w niedzielny słoneczny poranek sprzed OK Czyżowice.

Nowoczesny busik zapełnił się mocnym składem osobowym: wicewójt gminy Gorzyce Daniel Kurasz, sołtys Czyżowic Krzysztof Rumpel, radny i prezes zarządu gminnego związku OSP Gorzyce Grzegorz Student, prezes OSP Czyżowice Łukasz Cnota, prezes chóru „Moniuszko” Krystyna Dawid, przewodnicząca zespołu „Czyżowianki” Janina Patas, przewodnicząca KGW Anita Syrek, członkowie KGW, chóru i „Czyżowianek” Natalia i Józef Fiołka, Irena Pabyś, Anna Syrek, Alicja Klapuch, redaktor naczelny „U nas” Małgorzata Król oraz Wioletta Langrzyk wiceprezes Stowarzyszenia Aktywności Lokalnej „Perspektywa” – pomysłodawczyni nawiązania współpracy pomiędzy stowarzyszeniami oraz organizator wycieczki. No i ja – Piotr Pawlica – pasjonat historii lokalnej.

Podróż przebiegała w radosnej atmosferze. Po drodze zaliczyliśmy dwa postoje i obiad. Po 3,5-godzinnej podróży dotarliśmy do celu — do Czyżowic w świętokrzyskim. Miejscowość położona jest wśród łąk i pól, z dala od miejskiego gwaru. Przy wjeździe do wioski zrobiliśmy postój, aby zwiedzić istniejącą tam kaplicę ze źródłem wody leczącej choroby oczu. Po przemyciu wodą oczu i zrobieniu zdjęcia pamiątkowego pojechaliśmy zobaczyć Czyżowice. Zobaczyliśmy zwartą zabudowę budynków. Miejscowość liczy 242 mieszkańców.

Po przejeździe i zobaczeniu Czyżowic pojechaliśmy do sąsiedniej miejscowości Bejsce, gdzie odbywały się gminne uroczystości dożynkowe. Tam zostaliśmy bardzo serdecznie powitani przez prezesa Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Wsi Czyżowice Ireneusza Fulara, sołtysa Stanisława Książkiewicza oraz przedstawicieli organizacji społecznych na czele z przewodniczącą KGW Urszulą Majką wraz z orkiestrą. Był kołacz, ciasta, kawa, potrawy z kotła oraz stragany z różnego rodzaju potrawami własnej roboty. Po powitaniu włączyliśmy się do tworzącego się korowodu dożynkowego. Mieliśmy swój baner z napisem Czyżowice, który był niesiony przez naszych strażaków w mundurach galowych, nasze panie z KGW w pięknych strojach ludowych i członków chóru w ubraniach galowych. Grupa nasza ładnie się prezentowała.

Po uformowaniu się korowodu na czele z koronami z poszczególnych miejscowości nastąpił przemarsz do miejscowego kościoła, gdzie odbyła się msza święta dziękczynna wraz z poświęceniem koron dożynkowych.



Uczestnicy wycieczki podczas postoju



Dotarliśmy do Czyżowic świętokrzyskich



Nasi przedstawiciele w korowodzie



Prezentacja wieńców dożynkowych sołectw z gminy Bejsce

Po mszy świętej korowód przemaszerował do pobliskiego amfiteatru. Tam nastąpiły przemówienia władz lokalnych, wojewódzkich i krajowych z ministrem rolnictwa Czesławem Siekierskim na czele. Potem nastąpiła prezentacja sołectw i wykonanych przez nie wieńców dożynkowych. Na koniec części oficjalnej wicewójt gminy Gorzyce Daniel Kurasz i wiceprezes Stowarzyszenia SAL „Perspektywa” Wioletta Langrzyk zostali zaproszeni do zabrania głosu. Przedstawiona została krótka historia powstania współpracy pomiędzy miejscowościami Czyżowice. Były gratulacje i podziękowania, po których nastąpił wspólny występ osób z obu Czyżowic w przyspiewce dożynkowej. Był to prawdziwy hit tych dożynek – brawa dla nich.

Po części oficjalnej przystąpiono do biesiadowania, serdecznych rozmów i degustacji lokalnych wyrobów. Nawet była okazja do zwiedzenia zabytkowego pałacu zwanego Belwederem. Czas szybko mijał, a trzeba było wracać do domu. Radość ze spotkania była ogromna. Ludzie bardzo serdeczni, otwarci na poznawanie innej kultury. Rozstaniu nie było końca. To było wspaniałe przeżycie dla nas, uczestników tego wyjazdu.

Podsumowując nasz wyjazd, cel został osiągnięty. Zacieśniona została współpraca organizacji działających w obu miejscowościach. Liderzy organizacji planują już kolejne wydarzenia. Dziękujemy pani wiceprezes Wioletcie Langrzyk za profesjonalną organizację wycieczki oraz Stefani Rodak za bezpośrednią relację w mediach społecznościowych.

Podziękowania należą się również panu Pawłowi Byrdy, który był odpowiedzialny za transport i zdjęcia – firma Ola Jastrzębie-Zdrój.



Wystąpienie wicewójty Daniela Kurasza i wiceprezes Wioletty Langrzyk na dożynkach w gminie Bejsce

Kalendarium spotkań:

1. 19 sierpnia 2023 – dożynki wiejskie Czyżowice woj. świętokrzyskie
2. 15 czerwca 2024 – festyn integracyjny przy OK Czyżowice woj. śląskie
3. 18 sierpnia 2024 – dożynki gminne Bejsce woj. świętokrzyskie

P.S Pomimo usilnych starań nie udało mi się uzyskać informacji o pochodzeniu nazwy Czyżowice.

Piotr Pawlica

BERNARD OKRENT RODEM Z KRASKOWCA Z KOLEJNYM SUKCESEM

Miło jest nam poinformować, że również w sezonie 2024 Bernard Okrent miał zaszczyt reprezentować Polskę na zawodach modelarskich w kraju i poza granicami. Pomimo, że w ubiegłym sezonie na zawodach modeli szybowców klasy F1E nigdy nie był pierwszy, to jego wyniki były na tyle stabilne i dobre, że ponownie zakwalifikował się nie tylko do kadry narodowej (6. najlepszych zawodników z całej Polski), lecz również do reprezentacji Polski (3. najlepszych

zawodników z kadry). Tym sposobem miał zaszczyt reprezentować Polskę na Mistrzostwach Europy w Czechach, które odbyły się od 19-23 sierpnia. Tym razem do Polski przyjechali nasi juniorzy z brązowym medalem drużynowym, a seniorzy ze złotym medalem indywidualnym, co suwerennie wywalczył Czesław Ziober z Gliwickiego Stowarzyszenia Modelarzy Lotniczych oraz ze srebrnym medalem w drużynie Seniorów w składzie Bernard Okrent z Aeroklubu ROW

Rybnik/Klub Seniorów Lotnictwa, Czesław Ziober i Jacek Żurowski z GSML Gliwice. Wicemistrzostwo Europy to ogromny sukces dla Polski. Każdy z zawodników wniósł duży wkład w sukces drużyny. Do końca nie było jasne, jak te zawody się rozstrzygną. Wyniki uzyskane w ostatnim locie zdecydowały o sukcesie drużyny pana Bernarda i miejscu na podium.

Bibianna Dawid



Srebrny medal wywalczony w Mistrzostwach Europy



Wspólne zdjęcie polskich zawodników

DOŻYNKI W GORZYCACH 2024 ZZA KULIS...

Gotowość, opanowanie, ale także ekscytacja...

To wszystko czuliśmy w tym roku podczas Dożynek Gminnych.

W upalną niedzielę, 8 września 2024 roku na terenie rekreacyjnym przy basenie Nautica odbyły się Dożynki Gminne w Gorzycach. To wyjątkowy w kalendarzu rolnika czas, kiedy zebrano plony zbóż zapewniających codzienny chleb. Święto plonów w Polsce ma bardzo długą i bogatą tradycję. Wymaga ono odpowiedniej oprawy, czyli podziękowania za zbiory i zaklinalnia sił natury i upraszanie Boga o obfitość w nadchodzącym roku.

Coś dla duszy

Msza dożynkowa odbyła się w kościele p.w. NMP Królowej Pokoju w Olzie, w sołectwie, które zgodnie z kolejnością przyjętą w Gminie Gorzyce, w tym roku pełniło reprezentacyjną rolę na dożynkach.

Coś dla ciała

Dożynkowa niedziela była słoneczna i gorąca od samego rana. O 14:30 w barwnym korowodzie ustawiło się ponad 850 mieszkańców Gminy Gorzyce! - gości i organizacji. Od godziny 15:00 w Gorzycach na mieszkańców i przyjezdnych czekały stoiska pełne pysznego jedzenia i produktów lokalnych. Czego tam nie było... szaszłyki, grillowane mięsa i kielbaski zapraszały do kulinarnej uczy. Do tego kołacz, kołaczki i domowe ciasta, popcorn i wata cukrowa, a także napoje własnego pomysłu. Czego chcieć więcej?

Nie tylko dla najmłodszych

Na dzieci czekały dmuchane zjeżdżalnie, karuzele, zamek, park slack-line'owy oraz strefa pszczelarska.

O 17.00 odbył się dynamiczny, przebojowy i pełen pozytywnej energii koncert dla dzieci w wykonaniu dwóch szalonych Sióstr WAJS i zespołu tanecznego STONOGA. Autorskie piosenki skomponowane specjalnie z myślą o najmłodszych. Dobra zabawa dla całych rodzin, wspólny taniec i śpiew oraz interaktywna rozrywka, które przeniosły wszystkie dzieci do świata zakręconej STONOGI!

Wystąpiły nasze zespoły: ATB, Vocalsi, grupy taneczne...

Na koniec zaskoczyła wszystkich świetlna instalacja „W głębinach oceanu”.

Oficjalne uroczystości

Po mszy rozpoczęła się część oficjalna, którą poprowadziła nasza Ewelina. Na scenie towarzyszyła jej Orkiestra Gminy Gorzyce oraz panie z zespołu „OLZANKI”, które

zaprezentowały utwór o tematyce żniwnej.

Chwilę później przywitał gości Wójt Gminy, który powiedział: Dożynki to czas radości i podziękowań – Panu Bogu za plony, a ludziom za trud pracy.



Przemowa Daniela Jakubczyka - wójta gminy Gorzyce

Przekazanie chleba dożynkowego

Jednym z symboli dożynek jest chleb. W kulturze ludowej chleb to nie tylko symbol pożywienia, ale także dostatku i pomyślności. Szacunek dla chleba jest do dziś nieodłącznym elementem naszego dziedzictwa kulturowego. Zgodnie z tradycją starościna i starosta dożynek w Gorzycach, państwo Bernadeta i Leszek Jeleniowie z Olzy wręczyli bochen chleba upieczonego z mąki pochodzącej z tegorocznych zbiorów. Później Wójt i przewodniczący Rady Gminy dzielili się z przybyłymi na uroczystość tegorocznym chlebem.

... każdy chciał się poczęstować...

A wieczorem zjawily się gwiazdy

... oni byli pierwsi

Jose Torres & Hawana Dreams Podróżowaliśmy z José do ciepłych krajów, do ulic Hawany, gdzie słońce oraz zapach kawy i cygar nie zostawia cienia wątpliwości, że jesteśmy w krainie radosnej muzyki, ciepła i bez troski.

Jego występ był pełen energii słonecznej Kuby, którą z dużą łatwością zaraza publiczność.

Odwiedził nas ze swoim zespołem Havana Dreams, złożonym z muzyków i kubańskich, i polskich. Razem wykonali utwory znane polskiej publiczności z projektu „Buena Vista Social Club”.

Zespół PIERSI – gwiazda wieczoru.

Nie ma człowieka w Polsce, który by nie znał przeboju "Bałkanica".

Koncert w Gorzycach Piersi rozpoczęły właśnie od tego utworu.

Ten rockowy zespół, Piersi, charakteryzuje się wielkim poczuciem humoru, niezwykłą interakcją z publicznością, a przede wszystkim ich dynamika jest porównywalna do erupcji wulkanu. Cóż to był za koncert!

... to wszystko mieliśmy w Gorzycach...

Może się wydawać z boku, że dużo pracy...

Tak, bardzo dużo pracy.

Ale jaka satysfakcja i duma, kiedy spotykasz

mieszkańca i chwali...

Anna K. - „Robicie kawał dobrej roboty”, itp.

Z roku na rok mamy większe doświadczenie, jesteśmy zgranym zespołem ludzi, którzy jak coś robią, to na 100% i oddają swoje serce.

Jednak to wszystko tworzymy razem na czele z naszą Dyrektorką Bianką, która stoi za sterem i potrafi robić z nami Wielkie Rzeczy.

Katarzyna Korzonek

Składam serdeczne podziękowania organizacjom, instytucjom, firmom, osobom prywatnym, które wsparły organizacyjnie Dożynki Gminne 2023. Szczególnie podziękowania kieruję do:

- Pracowników Gminnego Centrum Kultury w Gorzycach za ogromne zaangażowanie i akceptację kierunku działań,
- wójta Gminy Gorzyce Daniela Jakubczyka, wicewójta Gminy Gorzyce Daniela Kurasza, Rady Gminy Gorzyce na czele z jej przewodniczącym Piotrem Wawrzyszczym,
- Starostów Dożynkowych – Państwa Bernadety i Leszka Jeleniów z Olzy,
- Kół Gospodyń Wiejskich w Gminie Gorzyce,
- p. Łukasza Wardęgi – kierownika brygady komunalnej Urzędu Gminy w Gorzycach wraz z Pracownikami – Bogdanem Szymiczkiem, Dominikiem Dudą, Wacławem Masorzem, Sebastianem Bielawskim, Piotrem Buglą, Marcinem Hudkiem, Arnoldem Wittkiem,
- p. Szymona Kwaśnicy – komendanta gminnego ZOSP RP Gminy Gorzyce wraz z wszystkimi jednostkami OSP w Gminie Gorzyce,
- p. Ryszarda Markiewicza – dyrektora GOTSiR „Nautica” w Gorzycach,
- p. Mirosława Grabca – prezesa zarządu Banku Spółdzielczego w Gorzycach,
- państwa Iwony i Leszka Adamczyków z Olzy – właścicieli firmy „I & L” w Olzie,
- p. Janusza Kuczatego – właściciela firmy „Eko Glob” z Belsznicy,
- p. Andresa Glenza – prezesa zarządu firmy „PREVAC” z Rogowa,
- radzie sołectkiej Olzy i Stowarzyszeniu „Aktywna Olza”,
- pani Helenie Łatce z Gorzyc oraz Jej sąsiadom z ulicy Bogumińskiej,
- panu Markowi Adamczykowi z Gorzyc,
- Stowarzyszeniu „Senior” z Gorzyc z panią Magdaleną Gawendą na czele,
- Rad sołectkich z wszystkimi sołtysami Gminy Gorzyce,
- p. Bożeny Jedynek-Turakiewicz – dyrektora Służb Komunalnych Miasta Wodzisławia Śląskiego,
- Firmie Pagajos,
- Firmie „Api Haus” z Gorzyczek.

Bibianna Dawid

dyrektorka Gminnego Centrum Kultury w Gorzycach



Fot.: A. Kwiatkoń

Belsznica



Fot.: A. Kwiatkoń

Bluszców



Fot.: A. Kampla

Czyżowice



Fot.: A. Kwiatkoń

Gorzycy



Fot.: A. Kampla

Gorzyczki



Fot.: A. Kwiatkoń

Kolonia Fryderyk



Fot.: A. Kwiatkoń

Odra



Fot.: A. Kwiatkoń

Olza



Fot.: A. Kwiatkoń

Osiny



Fot.: A. Kwiatkoń

Rogów



Fot.: A. Kwiatkoń

Turza Śląska



Fot.: A. Kwiatkoń

Uchylsko





MARIA CISZEK – MISTRZYNI POLSKI W SKOKACH PRZEZ PRZESZKODY

WYWIAD Z 12-LETNIĄ MIESZKANKĄ GORZYC

Red.: W pierwszej kolejności opowiedz nam coś o sobie, jak się nazywasz, ile masz lat i co najważniejsze, czym się zajmujesz?

Maria Ciszek (M. C.): Nazywam się Marysia Ciszek, mam 12 lat, mieszkam w Gorzycach, chodzę do 7 klasy szkoły podstawowej, a w każdej wolnej chwili jeżdżę konno.

Red.: Jak rozpoczęła się Twoja pasja i od jak dawna ją rozwijasz?

M. C.: Podobno w wieku 3 lat pierwszy raz usiadłam na konia i nie chciałam już z niego zejść. Później już pasja tak się rozwinęła, że tylko do stajni mnie ciągnęło. Profesjonalnie zajmuję się uprawianiem dyscyplin konnych od 4 lat.

Red.: Czy poza jazdą konną masz jeszcze jakieś zainteresowania?

M. C.: Jeździectwo pochłania cały mój wolny czas i sprawia najwięcej przyjemności.

Red.: Jakie są Twoje największe osiągnięcia?

M. C.: Aktualnie to złoty medal w Mistrzostwach Polski – spełniło się moje marzenie! Razem z drużyną Śląska zdobyłyśmy 3 miejsce w Drużynowym Pucharze Polski – to taki nasz wsólny wielki sukces! W zeszłym roku na dużych koniach zdobyłam miejsce trzecie w Mistrzostwach Polski. Na kucach jestem srebrną medalistką Mistrzostw Polski, Wicemistrzynią Śląska i Mistrzynią Polski Południowej.

Red.: Kto był Twoim największym motywatorem podczas przygotowań do zawodów?

M. C.: Ludzie, którzy mówili, że nie dam rady.

Red.: Dużo miałaś takich ludzi?

M. C.: To jest właśnie dziwne, bo mówią, że na zawodach ludzie źle motywują, a właśnie najwięcej prawdziwych dobrych motywatorów było na zawodach.

Moim największym wsparciem jest mama i mój trener!

Red.: Jakie były Twoje największe wyzwania, z którymi musiałaś się zmierzyć podczas mistrzostw?

M. C.: Stres, ale w opanowaniu stresu pomógł mi mój trener Marcin Olszowski. On doskonale wie, co przeżywam, bo sam jest zawodnikiem... zawsze potrafi mnie rozbawić i zmotywować.

Red.: Jakie emocje Ci towarzyszyły podczas finałowego biegu?

M. C.: Na pewno rozbawienie – dzięki fantastycznym przyjaciółom. Mój trener dbał o to, żeby nie było stresu, ale tak do końca, przy tych wszystkich emocjach ciężo się go pozbyć zupełnie oraz pełne skupienie się na wykonaniu zadania – co się opłaciło.

Red.: Czy mogłabyś podzielić się swoimi sposobami na utrzymanie dobrej kondycji, zarówno fizycznej jak i mentalnej podczas intensywnych treningów?

M. C.: Na pewno trzeba dbać o kondycję, lubię ćwiczyć, biegać. W każdym sporcie trening czyni mistrza, więc powtarzalność w treningu jest bardzo istotna.

Bardzo ważna jest odporność psychiczna, radzenie sobie ze stresem.

Dużym wsparciem jest rodzina i przyjaciele, samemu też trzeba nad sobą pracować, a czasem potrzebna jest fachowa pomoc psychologa sportu... i tu bardzo chciałabym podziękować za wsparcie Pani Aleksandrze Dramskiej.

Red.: Jakie są Twoje najbardziej pamiętne chwile związane z Twoją karierą jeździecką?

M. C.: Na pewno Mistrzostwa, tu zawsze jest najwięcej emocji, ale każde zawody jeździeckie są przygodą.

Czasem zdarzają się chwile słabości, moment zawahania, czy na pewno chcę to robić... sama miałam taki czas jakieś 2 lata temu. A potem siadam na moje konie i „najlepsze co jest na świecie, to na końskim siedzieć grzbiecie”.

Red.: Czy możesz opowiedzieć nam o swoim partnerze konnym i jakie ma dla Ciebie znaczenie?

M. C.: Mam dwa konie, jeden nazywa się Dialog i mam go 2 miesiące i to on stał się dla mnie taki bardzo ważny od momentu, kiedy na niego wsiadłam. To był znak. Mój trener mówi, że Dialog to koń jednego jeźdźcy. Jest mi całkowicie oddany, nikomu innemu nie pozwala nic przy sobie robić, od nikogo innego nie chce jeść. To jest ta niesamowita więź, jeśli koń zaufa tobie, a ty jemu, to nic i nikt nie może tego zniszczyć.

Drugi koń to jest Kicka, jest to już koń, który każdemu pozwala jeździć na swoim grzbiecie. Kicka jest bardzo dokładna. Oba te konie są dla mnie bardzo ważne i mam nadzieję, że zostaną ze mną na zawsze.

Red.: Jakie są Twoje cele i plany na przyszłość po takim znaczącym zwycięstwie?

M. C.: Na pewno chciałabym kiedyś pojechać na Mistrzostwa Europy i wiadomo wygrać, a do tego czasu ciężko pracować, żeby jak najlepiej jeździć.

Red.: Co sprawia, że jazda konna jest dla Ciebie tak ważna?

M. C.: To te niezwykle uczucie, kiedy dwie istoty muszą być tak ze sobą zgrane, żeby czytać sobie w myślach. Wtedy wszystko się układa i treningi są rewelacyjne, i widać efekty. Ja i moje konie znamy się jak „tyse konie”.

Red.: Jakie rady miałybyś dla młodych adeptów jeździectwa, którzy marzą o osiągnięciu sukcesu na międzynarodowej arenie?

M. C.: Nie robić niczego pochopnie, bo miałam taką sytuację, kiedy mój pierwszy trener za szybko „rzucił mnie na głęboką wodę” i musiałam to dość mocno przepracowywać. Jak się coś nie udaje, to nie poddawać się i ćwiczyć, ćwiczyć i marzyć... a marzenia się spełniają.

Red.: Dziękujemy bardzo za rozmowę.

Rozmowę przeprowadziły: Nikola Musiolik, Wiktoria Musiolik, Emilia Kucza i Natalia Dąbek – praktykantki w Gminnym Centrum Kultury w Gorzycach



WANDA'S CAPPELLA DALIA Z MOJEGO OGRODU WYWIAD Z GRZEGORZEM SZTYMALĄ

W dniach od 31 sierpnia do 1 września 2024 w Teatrze Ziemi Rybnickiej odbyła się XXVI Międzynarodowa Wystawa Dalii, Mieczyków i Kompozycji Kwiatowych. Podczas tej wystawy mieszkaniec naszej gminy Grzegorz Sztymała z Czyżowic zdobył Grand Prix za najpiękniejszą dalię Wandą's Cappella. Jej intensywny żółty kolor, delikatność płatków i ich układ w kształcie świecącego słońca oraz duże rozmiary przyciągają każdy wzrok. Redakcja „U nas” serdecznie gratuluje otrzymania tak zaszczytnej nagrody za wyhodowanie tak pięknego okazu. Z tej okazji Grzegorz Sztymała podzielił się z nami wrażeniami z wystawy i udzielił wywiadu dla naszej gazety.

Redakcja „U nas”: Serdecznie gratuluję tej zaszczytnej nagrody. Jestem pod wielkim wrażeniem Pana zainteresowań. Od kiedy hoduje Pan dalie i startuje w konkursach?

Grzegorz Sztymała: Dalie hoduję od przeszło 30 lat, a członkiem Rybnickiego Klubu Miłośników Kwiatów jestem od przeszło 20. lat. Byłem na pierwszej wystawie organizowanej przez klub w Rybniku – Niewiadomiu, kiedy nie byłem jeszcze członkiem klubu i już wtedy widziałem, jakie kolekcjonerzy mają cuda w odmianach dali. Po rozmowie z organizatorami okazało się, że nie muszę należeć do klubu, aby brać udział w wystawach. Postanowiłem na kolejnej wystawie wystawić kilka moich odmian i - o dziwo - moje odmiany zdobywały nagrody. Po pewnym czasie zapisałem się do klubu, nawiązałem kontakty z hodowcami i kolekcjonerami tych pięknych kwiatów; od tamtego czasu corocznie biorę udział w wystawach.

Red.: Czy hodowla tych kwiatów jest trudna? Jakie trzeba spełnić wymagania, żeby uzyskać takie okazy i wygrywać konkursy?

G. Sz.: Uprawa tych kwiatów nie jest trudna, ale jak wszystkie kwiaty czy rośliny trzeba doglądać je na bieżąco. Obserwujemy, czy nie złapały jakiejś choroby, planujemy dokarmianie, palikujemy, podwiązujemy, obrywamy przekwitłe kwiaty itp. Ważnym aspektem uprawy jest przechowywanie. Dalie to rośliny, które nie zimąją w gruncie. Pochodzą z Ameryki Południowej, więc na zimę trzeba je wykopać i przechować. Przechowujemy w nieogrzewanym pomieszczeniu. Optymalna temperatura to około 5 stopni na plusie. Jest kilka szkół przechowywania. Można poukładać na regałach jedna obok drugiej. Można też umieścić je w suchym piasku, torfie, suchym popiele.

Red.: Proszę opowiedzieć czytelnikom, jak wyglądało przygotowanie do XXVI wystawy?

G. Sz.: Przygotowania zaczynają się już w czwartek przed sobotnim otwarciem. Trzeba zwozić wazonny oraz przygotować kwiaty do kompozycji. Od wczesnych godzin południowych wystawcy przywożą swoje kwiaty - eksponaty na wystawę. Każdy wystawca zajmuje się swoimi kwiatami: wkłada je do wazonu, opisuje nazwę danej odmiany, podpisuje, do kogo należy ta odmiana. Nadajemy numer danej odmianie, aby wazon z nią mógł brać udział w konkursie publiczności. Są też osoby, które układają kompozycje z kwiatów, które w kategorii kompozycje kwiatowe także są nagradzane.

Red.: Wystawa kwiatów cieszy się ogromną popularnością wśród pasjonatów. Kto jest organizatorem tych wystaw? Ile było w tym sezonie hodowców?

G. Sz.: Organizatorem wystaw jest Teatr Ziemi Rybnickiej, a my jako Klub jesteśmy współorganizatorami. W tym roku było 4 wystawców dali, w tym jeden z Czech. Wspólnie było zaprezentowanych ponad 300 odmian dali. Wśród mieczyków było 3 wystawców z Republiki Czeskiej.

Red.: Jakie atrybuty powinna mieć idealna dalia? Na co jury zwraca uwagę?

G. Sz.: Przede wszystkim dalia na wystawę musi być świeża, nie zwiędnięta, której płatki się nie sypią, no i nie wypalona przez słońce. Powinna być ładnie wybarwiona i nieznieształcona. Musi na pewno być podpisana nazwą odmianową, która jest oficjalnie zarejestrowana w międzynarodowych katalogach. Członkowie jury zwracają uwagę na wszystkie te aspekty.

Red.: Jak ma Pan plany na przyszłość? Czy to jest jedyna wystawa, w której Pan brał udział?

G. Sz.: Życie przynosi plany na przyszłość. Trudno powiedzieć na chwilę obecną, gdzie i kiedy odbędzie się jakaś wystawa oraz kto i gdzie mnie zaprosi. W tym roku byłem już na zaproszenie w miejscowości Rapotín w Czechach ze swoimi daliami. Będę jeszcze w Hlucinie także na zaproszenie. W przeszłości wystawy przez Rybnicki Klub Miłośników Kwiatów były organizowane w Dąbrowie Górniczej oraz Mysłowicach. Za granicami kraju w Republice Czeskiej w zamku w Holeszowie, a w Słowacji w Martinie, Żylinie oraz Bytczy. Wszędzie tam pokazywałem swoją kolekcję i przywoziłem trofea.

Red.: Gratuluję sukcesu i tej pięknej pasji. Dziękuję za rozmowę i życzę kolejnych osiągnięć w konkursach.



Dalia Yellow Sunburst



Grand Prix na 26 Międzynarodowej Wystawie Dalii, Mieczyków i Kompozycji Kwiatowych 2024 za najpiękniejszą dalię dla pana Grzegorza Sztymały



Małgorzata Król

26 Międzynarodowa Wystawa Dalii, Mieczyków i Kompozycji Kwiatowych Rybnik 2024

ŁĄCZY NAS POWSTAŃCZA HISTORIA I AKTYWNY TRYB ŻYCIA

Tytuł niniejszego artykułu to tytuł realizowanego przez Stowarzyszenie Aktywna Olza projektu mającego na celu upamiętnienie historii powstań górnośląskich z lat 1919-1921.

W niedzielę 11 sierpnia wyruszył rajd rowerowy i nordic walking organizowany przez wspomniane wyżej stowarzyszenie. Meta tego zlotu gwiazdźstego mieściła się na terenie Campingu Europa w Olzie. Rajd zgromadził ponad stu uczestników – amatorów aktywnego wypoczynku i pasjonatów historii. Impreza ta miała na celu upamiętnienie zrywów narodowych na Górnym Śląsku w latach 1911-1921 oraz przypomnienie historii tzw. „Marszów Powstańczych” zapoczątkowanych w latach 20. XX w. trwających aż do 1938 roku. W marszach tych udział brali kombatancki powstań górnośląskich, harcerze, stowarzyszenia patriotyczne, a także politycy. Historię tych marszów z meta w Olzie, gdzie rzeka Olza wpada do rzeki Odry, przypomniał Daniel Jakubczyk, autor publikacji historycznych dotyczących naszej krainy i obecny wójt gminy Gorzyce w jednej osobie.

W czasie trwania tego rekreacyjno-historycznego spotkania była okazja do rozmów i przypomnienia faktów historycznych z tamtych wydarzeń. Był też tradycyjny poczęstunek w ramach projektu oraz możliwość zakupu wypieków, które były dziełem członkiń Stowarzyszenia Aktywna Olza, której od założenia przewodzi prezes Lucyna Gajda.

Prezes stowarzyszenia na początku spotkania powitała serdecznie uczestników zlotu i przedstawiła krótko cel tego projektu, realizowanego przez to stowarzyszenie, finansowanego przez Samorząd Województwa Śląskiego.

Do udanego pikniku w to niedzielne letnie popołudnie przyczyniła się też pogodna, letnia aura. Do zobaczenia za rok, jak zapewniła organizatorka spotkania Lucyna Gajda.

Andrzej Nowak



Fot.: A. Nowak



Fot.: A. Nowak

Jak widać, wydarzenie cieszyło się dużym zainteresowaniem

TVP 3 KATOWICE Z WIZYTĄ W KGW CZYŻOWICE

W dniu 14 sierpnia 2024r. około godz. 15:30 ekipa TVP3 Katowice odwiedziła KGW Czyżowice. Celem wizyty telewizji było nagranie reportażu o działalności Koła i jego tradycjach. Członkowie Koła przyjęli ekipę na posesji przewodniczącej Anity Syrek, gdzie stały namioty tematyczne z suto zastawionymi stołami. Na stoiskach nie tylko były prezentowane lokalne przysmaki i desery. Dzieci, które licznie przybyły na

organizowane przez Koło warsztaty, mogły również samodzielnie zrobić domowy makaron, upleść wianek czy ułożyć zboże do korony dożynkowej. Telewizjowcy poznali naszą tradycję i kulturę, a dopełnieniem tego reportażu było stworzenie wystawy w budynku OSP, gdzie oprócz kronik i zdjęć z 75-letniej działalności Koła, prezentowane było rękodzieło, działalność edukacyjna i wydawnicza członków Koła. Członkinie

KGW Czyżowice zaprezentowały również swój nowy teledysk „Super Frele”, który dostępny jest na YouTube. Na życzenie telewizji nasze panie razem z dziećmi zaśpiewały nową piosenkę z teledysku „Super Frele.” Radości i zabawy nie było końca. Do wieczora członkowie telewizji nagrywali reportaż o działalności i tradycjach kultywowanych przez KGW Czyżowice.

Małgorzata Król



Spotkanie KGW Czyżowice z TVP3 Katowice

Fot.: R. Syrek



Przygotowywanie korony dożynkowej

Fot.: K. Bierska

„A KTO NAM ZABRONI” – KGW CZYŻOWICE W TELEWIZJI KATOWICE

Dzięki zainteresowaniu telewizji oraz Dominiki Brzoza Piprek, która jest również działaczką kulturalną, związaną z Zespołem Pieśni i Tańca Vladislavia, Teatrem Naszej Wyobraźni i zespołem Anava, członkinie KGW Czyżowice (21 osób) pojechały w dniu 21 sierpnia br. do siedziby TVP3 Katowice.

Punktualnie o godz. 9:00 grupa udała się do sali konferencyjnej, gdzie Dominika Brzoza Piprek przedstawiła, jak będą wyglądały nagrania do programu „A kto nam zabroni”. W pierwszej kolejności poznałyśmy prowadzącego Jana Porzuczka, który również grał na fortepianie i akompaniował śpiewaczkę Natalii Mikołasek. Prowadzącemu towarzyszyła Walentyna Koziół, znana

z programu „Sanatorium Miłości”. Panie z Koła zostały podzielone na dwa zespoły. Pierwsza grupa oceniała reportaż o działalności Zespołu „Klika Machnika” z Rydułtów i pasjach członków „Stowarzyszenia Aktywny Wojkowicki Senior”. Podczas dyskusji widowni w czasie programu pierwsze miejsce w tej edycji zajął Zespół „Klika Machnika”. Grupę założył Henryk Machnik – pod szyldem Towarzystwa Miłośników Rydułtów – który jest jego mentorem.

Druuga grupa oceniała reportaże o pasji śpiewania chóru „Carmina Silesia” z Rudy Śląskiej oraz o artystycznych działaniach „Grupy Twórczej Pasja” z Radlina. Po burzliwej dyskusji widowni w drugiej grupie

serce jury skradł chór „Carmina Silesia”, który działa przy rudzkiej Uniwersytecie Trzeciego Wieku. To zespół słuchaczy UTW, który łączy wspólna pasja śpiewania. Do ostatnich osiągnięć tego chóru zaliczyć można udział w VII Przeglądzie „Kolędujemy Małemu” oraz występ wspólnie z Dawidem Podsiadło podczas jego koncertów w katowickim NOSPR-ze.

Jak widać słowa Johanna Wolfganga von Goethego: „Gdzie słyszysz śpiew – tam wchodzi!”

Tam dobre serca mają./ Żli ludzie – wierzaj mi –/ Ci nigdy nie śpiewają” do dnia dzisiejszego nie straciły wartości i mocy.

Jury z KGW Czyżowice oraz widzowie podziękowali gromkimi brawami wszystkim zespołom uczestniczącym w programie. Przygoda z telewizją trwała około 5 godzin. Panie poznały nie tylko serce telewizji, ale również tajniki reżyserii, operatora dźwięku, światła czy kamer. Na zakończenie każda z pań mogła stanąć na miejscu prezentera telewizyjnego z serwisu Wiadomości i zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie. Cała ekipa telewizyjna z chęcią pozowała do pamiątkowego zdjęcia. Członkowie KGW Czyżowice serdecznie dziękują organizatorom i ekipie TV3 Katowice za zaproszenie do udziału w programie „A kto nam zabroni” i za cudowny razem spędzony czas oraz za nowe doświadczenia.

Małgorzata Król



KGW Czyżowice z prowadzącymi program „A kto nam zabroni” w TVP3 Katowice

JUBILEUSZ 70-LECIA KOŁA GOSPODYŃ WIEJSKICH W BĘLSZNICY

14 września 2024 w sali OSP Belsznica Koło Gospodyń Wiejskich w Belsznicy świętowało swoje 70-lecie! To piękny jubileusz. Były wspaniałe kulinaria, koncert śpiewaczki operowej Hanny Panek, która wykonała przed publicznością mini-recital, podczas którego usłyszeliśmy utwory największych arii operowych: „Una donna a quindici anni” z opery „Cosi fan tutte” W. A. Mozarta, Arię Despiny, Recytatyw i arię Zuzanny z IV aktu opery Wesele Figara oraz „Lascię ch’io piangę” z opery Ronaldo G. F Haendla.

Radosną, okolicznościową piosenkę przygotowały na jubileusz „Belszniczanki”, a Hanna Władacz z GCK Gorzyce przygotowała specjalną prezentację jubileuszową. Gościńę poprzedziła msza św. w intencji Członkiń w osińskim kościele.

Spotkanie zaszczycili liczni goście zaproszeni, przewodnicząca Dorota Margiciok oraz prowadząca spotkanie prof. dr hab. Izabella Zielecka-Panek – powitały serdecznie nestorki belsznickiego Koła – Teresę Bugłę, Stefanię Suchanek, Annę Dąbek, Teresę Płaczek, Marię

Lalę, Małgorzatę Przybyłą i Reginę Kuczaty. Obecni byli przedstawiciele zaprzyjaźnionych Kół Gospodyń Wiejskich z terenu gminy Gorzyce, samorządu i Kościoła. Liczne grono stanowiły członkinie Koła, które w tym dniu wypełniły salę belsznickiego OSP.

Wszystkiego co najpiękniejsze, Drogie Solenizantki! Dziękujemy Wam za Wasze działania na rzecz kultury ludowej w naszej gminie Gorzyce.

Historia Koła na stronie 16.

Redakcja



Jubilatki otrzymujące gratulacje i życzenia



Jubilatki podczas uroczystości



Koncert śpiewaczki operowej Hanny Panek

KRÓTKI RYS HISTORYCZNY KGW W BĘLSZNICY

Kobiety stowarzyszone w KGW w Belsznicy od 70. lat są "motorem" życia społeczno-kulturalnego tej wioski, podobnie jak we wszystkich sołectwach gminy Gorzyce.

KGW zostało założone już w 1954 roku.

Pierwszą przewodniczącą koła została Rozalia Tkocz. Zarząd tego Koła w pierwszych latach działalności tworzyły – Gertruda Glenc, Franciszka Kanclerz, Lidia Kornas, Anna Psota, Paulina Rabas i Anastazja Widenka. Po Rozalii Tkocz przewodniczącymi Koła były: Zofia Józek i Janina Glenc. Od najwcześniejszych lat od momentu powstania Koła, kobiety z Belsznicy są organizatorkami życia kulturalno-społecznego w tym sołectwie. Organizują spotkania okolicznościowe z różnych okazji na przestrzeni roku. Są organizatorkami zabaw, wieczorków tanecznych, jubileuszy i zabaw dla dzieci.

Od pierwszych lat działalności belsznickie KGW jest organizatorem wycieczek turystyczno-krajoznawczych dla całych rodzin.

Dzięki inicjatywie kobiet Koła w Belsznicy zaczęto organizować w latach 50. i 60. XX wieku kursy szycia i haftu, kursy gotowania, nowoczesnego rolnictwa i wiele innych.

Przez wiele lat belsznickie KGW organizuje konkurs na najpiękniejszy ogród ozdobny wokół domu, dzięki czemu wieś wypiękniała. W latach 60. XX wieku Koło własnym sumptem zakupiło sprzęty gospodarstwa domowego i ważną wówczas krajalnicę [szatkownicę] do kapusty.

Została otwarta wypożyczalnia tego sprzętu, co w ówczesnych czasach było bardzo przydatne dla życia mieszkańców wioski.

Za zaoszczędzone przez Koło pieniądze KGW zakupiło też pierwsze stroje regionalne dla swoich członkiń.

W roku 1998 członkinie koła z wielkim poświęceniem biorą udział przy organizacji gminnych dożynek. Co roku tradycyjnie kobiety belsznickiego KGW wykonują koronę dożynkową, która jest ozdobą uroczystości kościelnej i korowodu dożynkowego.

W roku 2006 z inicjatywy koła powstaje grupa śpiewacza „Belszniczanki”, którą do 2016 roku prowadzi Ewelina Poloczek. Od 2016 roku zespół ten prowadzi belszniczanka prof. Izabela Zielecka-Panek. Zespół ten uświetnia swoim pięknym śpiewem wiele okolicznościowych imprez w gminie, ale bierze też udział w przeglądach i konkursach



Członkinie KGW Belsznica podczas korowodu dożynkowego w Odrze w 2001 r.

w całym kraju, stając się w ten sposób dobrym ambasadorem kultury gminy i sołectwa Belsznica.

Ważnym wydarzeniem w życiu koła jest też coroczne uczestnictwo w gminnym przeglądzie palm wielkanocnych i udział w przedstawieniu „Noc Świętojańska” w Olzie. W swym bogatym repertuarze Belszniczanki prezentują też wiele scen teatralnych.

W 1998 r. przewodniczącą koła zostaje Dorota Margciok, która z wielkim sercem i oddaniem funkcję tę pełni do dzisiaj. Od tego roku prowadzona jest też kronika tego Koła. Rolę kronikarki powierzono Marii Tłolka.

Pani Marii udało się „pozbiierać” fakty dotyczące Koła i umieścić je w początkowych zapisach Kroniki KGW w Belsznicy.

Kronikę prowadzi pani Maria do dziś. Regularnym zapisem wraz ze zdjęciami, stara się uwiecznić 70-letnią historię KGW w Belsznicy.

Pisząc ten krótki rys historyczny zdaję sobie sprawę, że nie udało się odnotować wszystkich faktów i zasług, jakie to KGW wnosi w podtrzymywanie i kultywowanie bogatej tradycji i kultury górnośląskiej w tej pięknej, nadodrzańskiej wiosce.

Andrzej Nowak



Na powyższym zdjęciu pierwsza od lewej widoczna jest nieżyjąca już założycielka KGW w Belsznicy Rozalia Tkocz, druga to była członkini Elfryda Rabas, trzecia Janina Glenc zaś czwarta to nieżyjąca już Maria Jona.

ETYMOLOGIA NAZW GEOGRAFICZNYCH GMINY GORZYCE

Polskie słowniki nazewnictwa dla Śląska, historyczne i etymologiczne, dla nazw osobowych i geograficznych zaczęły powstawać po drugiej wojnie światowej w środowisku Katedry Języka Polskiego w Uniwersytecie Wrocławskim i sekcji językowej w Instytucie Śląskim w Opolu. Śląsk historyczny, mający w przybliżeniu około sześćdziesięciu tysięcy kilometrów kwadratowych, obejmuje podobny obszar jak Czechy. Gmina Gorzyce

ze swoimi sześćdziesięcioma czterema kilometrami kwadratowymi powierzchni zajmuje zaledwie sześć promili terenu historycznego Śląska.

Nazewnictwo miejscowe Śląska było wcześniej i dość często zbierane oraz badane. Z pewnością ten dwujęzyczny i peryferyjny obszar ściągał uwagę historyków i językoznawców ze względów etnicznych i osadniczych. Śląską toponimią czyli nazwami miejsc interesował

się już z początkiem dziewiętnastego wieku językoznawca Jerzy Samuel Bandkie (Bendke), polemizujący z uczonymi niemieckimi o nazwę Śląska, słusznie przez niego łączoną z nazwą rzeki Ślęzy. Śląsk doczekał się też geograficzno-historycznego słownika Johanna Georga Knie, prawie tysiącstronicowego, zawierającego cenny zestaw też źródłowych form pod tytułem „Alphabetisch-statistisch- topographische

Übersicht der Dörfer, Flecken, Städte und andern Orte der Königl. Preussische Provinz Schlesien” – „Przegląd alfabetyczno-statystyczno-topograficzny wsi, miasteczek, miast i innych miejscowości Królewskiej Pruskiej Prowincji Śląskiej”. Z połowy XIX wieku pozostał w rękopisie „Dykcjonaryk geograficzny” Józefa Lompy z Lubczy oraz nieco późniejszy „Topographisches Handbuch von Oberschlesien” – „Podręcznik topograficzny Górnego Śląska” (tomy I-II, Breslau 1864-1865) w opracowaniu Felixa Triesta. Z kolei „Codex diplomaticus Silesiae” – „Kodeks dyplomatyczny Śląska” (tomy I-XXXVI, Breslau 1957-1933) pozostaje nadal podstawowym źródłem dokumentacji historycznej dla określenia nazw geograficznych Śląska.

W Gminie Gorzyce na terenie Górnego Śląska spotykamy miejscowości i ich części, których nazwy można ustalić. Wystarczy sięgnąć po „Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska”, przygotowany przez Instytut Śląski w Opolu.

W nazwie Belsznica spotykamy gwarowe belch czyli belk, co oznacza błoto, wir wodny, głębię. Miejscowość pojawia się w dokumentach w 1393 roku.

Bielskie Stawy, część Belsznicy, to błotne stawy, pozostałość po meandrach rzeki Odry.

W wyrazie Bluszczów pojawia się bluszcz pospolity (hedera helix) – gatunek wieczne zielonego pnącza należący do rodziny araliowatych (Araliaceae). Po raz pierwszy słyszymy o istnieniu tej miejscowości w źródłach z 1472 roku.

Czyżowice (Czirsowitz) pojawiają się w spisie miejscowości w 1492 roku jako Czirzowicz – od nazwiska Czyr. Z czasem stosownie do wymowy nie rozróżniającej w języku polskim rz – ż, przyjęto urzędowo Czyżowice.

Dworek, część Olzy, znajdująca się za dworkiem myśliwskim – stąd nazwa - wybudowanym przez magnata węglowego Fritza von Friedländera-Fulde, właściciela Kopalni Węgla Kamiennego: „Anna” w Pszowie i „Emma” w Radlinie.

Gorzyce to Górzycy – od wyrazu góra - po łacinie Berglyndorff, zniemczone potem na Berglundorf. Według dwóch bulli protekcyjnych papieża Grzegorza IX (Hugolina di Segni), datowanych 26 maja 1229 roku w Perugii na terenie Umbrii jest staropolską wsią, która albo w całości była przekazana mnichom tyńskim (w bulli A), albo też dostarczała dziesięcinę klasztorowi benedyktynów w Tyńcu pod Krakowem (w dużej bulli B).

Gorzyczki znalazły się w źródłach pisanych w 1415 roku jako Klein Goricz, w 1615 roku były to już Gorzyczki. Jest to nazwa zdrobniła od sąsiednich Gorzyc - to taka Górzyczka.

Kolonia Fryderyka jest określeniem relacyjnym od nazwy Kopalni Węgla Kamiennego „Fryderyk”. Zachodnio-Czeskie Górnicze Towarzystwo Akcyjne z siedzibą w Wiedniu (Westböhmischer Bergbau-Aktien-Verein Wien), w dobrach rycerskich hrabiego Heinricha Larischa von Mönnicha w Gorzyczkach w 1911 roku rozpoczęło budowę osady górniczej, a w 1913 roku – kopalni. Zakład wydobywczy działał w latach 1917-1923.

Kraskowiec zawdzięcza swoje początki leśniczemu Antoniemu Kraskiemu, pozostającemu w służbie właściciela dóbr rycerskich w Gorzyczkach. On to zobowiązał się do zbudowania liczącej trzydzieści gospodarstw kolonii, w zamian za co jedno z nich miało stać się jego wolną posiadłością. Zdołał wywiązać się z umowy w 1825 roku. Jednak trzydzieści lat później większość z nich była niezamieszka. W 1863 roku wcielono Kraskowiec do Gorzyc. Nazwa osady pozostała do dziś.

Ligotka (Ellgoth), część wsi Rogów, znana już w 1845 roku pod tą nazwą, w 1864 roku występuje jako Ellgot Bluschau. Ligotka (Mała Ligota) oznaczała osadę świeżo założoną i wolną od danin (podatków).

Młynisko (Młynisko, też Młyniska), część wsi Odra, znane jest od 1874 roku. Nazwa, która pochodzi od młyna, oznacza miejsce po starym młynie.

Osiny (Oschin, Osin) pojawiają się pod datą 1845 roku jako kolonia Gorzyc. Nazwa topograficzna Osiny wywodzi się od wyrazu osina, osika, lasek osikowy (Zitter).

Odra wymieniana jest już w dokumencie z 1264 roku. Wieś leży nad rzeką Odrą (Oderą, Odorą), od której wzięła nazwę. Istnieją trzy hipotezy na temat pochodzenia nazwy Odra. Można ją wiązać z polskim drzewem albo z szybkim, zwinnym, uciekającym nurtem, albo też z rzeką rwącą, odzierającą brzegi.

Olszenica, część wsi Turza, w formie Ollschinitza występuje w 1822 roku, zaś jako Bielitzhof (bielicki majątek) jest w dokumencie z 1886 roku. Nazwa Olszenica też jako Olszynica pochodzi od przymiotnika olszany i jest to obszar porośnięty olchami.

Nazwa Olzy wywodzi się od prasłowiańskiej nazwy rzeki Olzy (Oldzy), czyli płynącej naokoło, tworzącej kolano, zakola. W „Codex diplomaticus Silesiae” jest wymieniona pod datą 1435 rok.

Pędzich (Pendzich, Pendzichau), część wsi Czyżowice, jest nazwą osobową, spotykaną w zapisie z 1845 roku.

Przedewsie, część Gorzyczek, czyli coś co jest przed wsią, pojawia się w zapisie z 1845 roku jako Predeszi.

Rogowiec (Rogowietz), część wsi Rogów, jako

pago Rogowicz (wieś Rogowicz) istnieje w zapisie z 1687/1688 roku. To wystająca, wysunięta góra w kształcie rogu.

Rogów pod nazwą Rogow pojawia się w 1339 roku. Od 1416 roku jest to Rogaw, zaś w 1687 roku już Rogau. Rogów wywodzi się od nazwy osobowej Róg lub Rog. Najdawniejsze zapisy wskazują na czeskie h (oddawane przez ch) – Róch, Roch.

Syrinka (Syrinka), znana w 1679 roku jako łacińska villa Srenka, jest nazwą relacyjną od pobliskiej nazwy miejscowości Syrynia. Staropolskie syry to teren mokry, wilgotny, podmokły.

Turza Śląska (też Turza, Turza Wielka) występuje około 1300 roku jako Turschow, zaś w 1652 roku w łacińskiej zapisie villa Maiori-Turza. Nazwa topograficzna Turza (od tur) może oznaczać na przykład łąkę, górę.

Uchylsko (Uchilsko) – to w języku łacińskim Vehilscho (Wehilscho), po niemiecku Auchla czyli uchylek, zaułek, ustronie - od wyrazu uchyl. Miejscowość ta istnieje oficjalnie od 26 maja 1229 roku.

Wytrzęsów (Wystrzensow), część wsi Rogów, znany już w 1679 roku pod łacińską nazwą villa Strzensow, w roku 1687/1688 jako pago Witrzenczow. Według zapisu pierwotnego Trzęsów: trząść, to jest miejsce grząskie, trzęsące się; wtórne Wytrzęsów.

Źródło: Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska, T. I: A-B, red. S. Rospond, Warszawa-Wrocław 1970, s. 34-35, 60-61; Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska, T. II: C-E, red. S. Rospond, H. Borek, Warszawa-Wrocław 1985, s. 76; Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska, T. III: F-G, red. S. Rospond, H. Borek, Warszawa-Wrocław 1986, s. 70-71; Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska, T. VII: Lig-Miez, red. S. Sochacka, Opole 1994, s. 1; Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska, T. VIII: Mię-Niż, red. S. Sochacka, Opole 1997, s. 44; Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska, T. IX: Noc-Path, red. S. Sochacka, Opole 1999, s. 57-58, 76-77, 83, 101; Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska, T. X: Pato-Poz, red. S. Sochacka, Opole 2002, s. 20; Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska, T. XI: Poż-Roz, red. S. Sochacka, Opole 2004, s. 131-132, 179; Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska, T. XIII: Spad-Szyw, red. S. Sochacka, Opole 2007, s. 125; Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska, T. XIV: Ściana-Wet, red. S. Sochacka, Opole 2009, s. 111-112, 124; Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska, T. XVI: Wrzesień-Żyżnów, red. S. Sochacka, Opole 2017, s. 52.

Ks. Henryk Olszar

WSPOMNIENIA KAROLA KNOPKA-

brata pani Łucji Grześ i wujka pani Lucyny Wieczorek – cz. 7. Rękopiśmienny pamiętnik przepisany przez Piotra Pyrchałę

Staralem się zachować niepowtarzalny styl pamiętnika, stare, śląskie i potoczne słownictwo, oryginalne zwroty i mocno rozbudowane zdania (wielokrotnie złożone), tak aby jak najdokładniej oddać klimat ówczesnej wioski Czyżowice, życia jej mieszkańców i inwencję autora.

Sporadycznie dokonałem drobnych zmian stylistycznych, które nie mają wpływu na wiarygodny przekaz, fakty i wydarzenia).

Uwzględniłem numerację stron – jak w oryginalnym rękopisie – spisany na kartkach formatu A5 (ze starego zeszytu). Słowa – „Mama, Tata czy Siostra” celowo piszę z dużej litery, tak jak w oryginale, aby podkreślić, z jakim szacunkiem autor traktował te bliskie dla niego osoby i pisał o nich.

Piotr Pyrchała



Rok 1945, na zdjęciu żołnierze gen. Andersa, II Dywizjon, IV Batalion, II Korpus Włoch, 12 Pułk, II Brygada Artylerii Ciężkiej. Od lewej: Karol Knopek – Czyżowice, Topisz i Duda (Turzyczka), Cichoń (Wilchwy)

Fot. Arch. P. Pyrchała

str. 75

celowniczym, to najważniejsza czynność przy działach, oprócz tych haubic mieliśmy ustawiony „maschinengewehr” M.G. (karabin maszynowy) przeciwlotniczy, ja byłem tam za drugiego strzelcego. Raz pojechaliśmy do Langnasy, to miasto portowe, było całe wypalone, ludzi nie było widać, kutry w porcie powywracane, bo już raz tam najechali Alianci. Tak też Niemcy się spodziewali, że tam będzie ta inwazja, tak też lotnisko, które leżało pomiędzy Langnazes a Labolla, Niemcy na nim wyznaczyli pasy startowe, my zaś tam na wolnych polach „zarywali” (stawiali) słupy 4-5 m wysokie, ażeby nie mogło tam lądować lotnictwo nieprzyjaciela i tak to było robione po darmo, bo lądowali w Normandii. Jednego razu pojechaliśmy do Labolla, które było oddalone od naszego stanowiska 4 km na premierę

str. 76

„Kwasiet” (przedstawienie teatralne), później jeszcze pojechaliśmy do Rennes, miasto dalej na północ, tam też było wojsko rosyjskie, tak zwana Armia Gen. Własowa, posiadali duże działa, lufy były transportowane osobno, na długich przyczepach, zaś podczas strzelania się je mocowało, miały daleki zasięg, nam z nimi zabroniono rozmawiać, po co my tam jechaliśmy, już nie pamiętam.

Tak jeszcze o tej żywności, gdy nam przywozili ten prowiant, to zarazem przywożono nam obiad – 3 „pelkartofle” (ziemniaki w mundurkach), kawałek mięsa, trochę zupy, niekiedy zjadło się to jeszcze w ten sam podwieczorek, a prowiant powinien zostać do następnego dnia, zaś te klopsy, o których już pisałem na pewno były z tych dwóch koni,

które padły ofiarami tej miny.

W tej miejscowości Malansac byliśmy prawie pół roku, tak też najwięcej o niej piszę.

str. 77

Może dużo więcej ciekawych zajęć tam jeszcze było, a których już nie pamiętam, tak teraz o wyjeździe do Normandii.

6.VI.1944 roku wojska alianckie wylądowały na tym wybrzeżu, myśmy tam wyruszyli miesiąc później, cały Regiment (pułk), kolumna konna. Jechaliśmy tam 10 nocy, bo tylko nocami ze względu na bezpieczeństwo, w dzień lokowaliśmy się w ogrodach, tam gdzie było dużo drzew, tam się trochę odpoczęło, coś się zjadło, skontrolowano pojazdy i o zmroku dalej. Pieszko nie trza było iść, jechało się na wozach, ale drzemać nam nie dali, gdyż ciągle oficer przyjeżdżał na koniu, tam i z powrotem, gdy ktoś drzemał, raz mu uwagę zwrócił, po drugi raz to musiał iść pieszo obok kolumny, a spać się chciało.

Przez dzień też się nie spało, zaś w nocy

str. 78

nie wolno było i tak to trwało 10 dni. Gdyśmy dojeżdżali do frontu, to już było w dzień, mijala nas kolumna niemieckich czołgów, która wycofywała się z frontu, gdyż czołg na froncie się nie mógł pokazać, zaraz go zniszczyły samoloty. Myśmy zjechali z szosy w pola, było to miejsce pomiędzy Caen a Saint-Flour, tam rozlokowaliśmy działa, zaraz musiały być zamaskowane, tak aby nie były widoczne, a przede wszystkim lotnictwu, nam zaś powiedziano, że jak Amerykanów wpędzimy do morza, to dostaniemy urlopy. Lecz tak się nie stało, były ciągle naloty,

zrobiliśmy pod brzegiem mały schron, chronił nas tylko przed deszczem i odłamkami, góra z desek ziemią przykryta, przez dzień nie szło się pokazać, zaraz jakiś myśliwiec się pokazał i strzelał. Z haubic po kilku

str. 79

strzałach trza było ten schron zmieniać, gdyż gałęzie były obok lufy opalone i tak w koło, gdy deszcz padał byliśmy przemoczeni, tam nam pozwolono włożyć cywilne ubrania, ale berety musieliśmy mieć na głowach, aby nas rozpoznano, bo ciągle hełmów nie nosiliśmy na głowach.

Pewnego dnia Alianci rozpoczęli nalot dywanowy, rąbali miejsce koło miejsca, ale zawsze przed naszym stanowiskiem padły ostatnie bomby, zaś pod wieczór Amerykanie strzelali do nas z za brzegu maszynówkami, zaś myśmy też otworzyli ogień z naszej M.G. przy którym byłem za drugiego strzelca, pierwszym był Obergefrajter (szeregowy) - nazywał się Richter, był to „Zaksiok”. Tak Amerykanie się wycofali, ale był to początek głównej ofensywy na Francję, wtedy rozbili nam jedno działo, jeden Niemiec został za-

str. 80

bity, zaś Lejtant (porucznik) dostał w pierś. Jak się dostałem do Wojska Polskiego. W tej Normandii zginął też nasz kolega Herman z Rybnika, jeden z naszej piątki ze Śląska, zaś z tymi pozostałymi trzema spotkałem się już po wojnie, czy jeszcze żyją – nie wiem.

Tak po tych nalotach, na drugi dzień rozpoczęła się ofensywa, tak, że Niemców gonili do pół Francji. Ja tym czasem

pozostałem na miejscu, ukryłem się w tak gęstym cierniu, to była pierwsza noc, przy sobie miałem karabin z bagnetem oraz „bojtel” (worek), w którym miałem trochę swoich rzeczy, gdy się obudziłem było cicho, „wylazłem” (wyszędłem) i widziałem jak czołgi jechały szosą, w kierunku za Niemcami, a były to czołgi amerykańskie. Ja tym razem jakieś 200 m się wycofałem, tam gdzie stały w takim wąwozie nasze konie i wozy, tam też stała taka stara stodoła, ukryłem się w niej,

str. 81

ten cały - dzień i noc - w niej przeleżałem, a pociski przelatywały nade mną z jednej strony na drugą, Niemcy i Alianci, a ja w środku, słyszałem tylko „firtanie” (odgłosy) tych pocisków artyleryjskich.

Jeszcze opiszę to zdarzenie, kiedy pod wieczór, jak już nasza bateria teren opuściła, a ja będąc ukryty w tym cierniu, to zobaczyłem przez te liście, jak przechodził jakiś żołnierz w niemieckim mundurze, widziałem tylko nogi – czy to był oficer, czy zwykły tego nie wiem, w każdym razie jakieś 3 m ode mnie, ja tym czasem trzymałem palec na spuście, bagnet nasadzony na karabinie, był to „Mauser” (niemiecki karabin maszynowy), czekałem czy przejdzie dalej, przeszedł i nie trza było się bronić, tak ten „Mauser” w tych „kszach” (krzakach) zostawiłem, z niego strzału nie wydałem, nie wiem jak długo tam

str. 82

pozostał, a może jeszcze tam leży, z sobą zabrałem bagnet i swoje rzeczy.

Tak po tej drugiej nocy w tej stodole, gdy tam byłem ani się mi nie wspomniało, że w tym „weszebojtlu” (worku na ramię) mam czekoladę, była to żelazna porcja, którą można było zjeść tylko na rozkaz.

W tej stodole, na dole było trochę starej słomy, ja tam byłem ukryty, w pewnym momencie otworzyła się furtka i weszli tam dwaj żołnierze, Amerykanie porozglądali się i wyszli, ja szybko wyskoczyłem za nimi i wolałem halo, jak się obrócili a mnie zobaczyli to „Tomsony” (amerykański pistolet maszynowy) skierowali lufami do mnie, a ja w jednej ręce miałem chusteczkę białą, a w drugiej pas, na nim przewieszony bagnet i ten „weszebojtel”, w którym miałem rzeczy prywatne, zakupione, które chciałem zabrać z sobą do domu, ale 100 m dalej było więcej

str. 83

żołnierzy, chyba cała kompania, powiedziałem „Polony” (Polacy), ale nie zrozumieli po francusku, gdybym powiedział „Polisch”, to by wiedzieli żem Polak, ale po chwili znalazł się taki, co umiał po polsku i tak po zrozumieniu, to co miałem mi zabrali, został mi tylko hełm na głowie. Zaś beret wojskowy, który

nosiłem na głowie - spałem w nim jeszcze w tym cierniu, - szukałem go po tej nocy, po przespaniu – było w koło mnie inaczej, było więcej dziur w ziemi, liście spalone, jeszcze dziś nieraz przypominam sobie to wydarzenie i tak tu mogę wspomnieć słowa, jak nam mówił kiedyś Kierownik Wincenty Woźniak – „Człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi”. Takich przypadków miałem więcej, co by się mogło tych słów użyć.

Amerykanie wsadzili mnie do łazika i pojechali

str. 84

ze mną po takich polach, jeden Murzyn siedział ze mną w tyle, a drugi, także Murzyn jako kierowca. Myślałem, że jadą gdzieś mnie zastrzelić, ale później wjechaliśmy na główną szosę i już odetchnąłem, jechało pełno czołgów i mnie wysadzili, była to jakaś szkoła, tam była kuchnia, dali mi pojeść, niedaleko był duży obóz z jeńcami niemieckimi, tam do wieczora nas się nazbierało „poraset” (kilkaset), był ogrodzony siatką i pierwsza noc pod gołym niebem, pogoda była dobra, cegła pod głowa i się spało.

Stamtąd też wysłałem do domu kartę przez Czerwony Krzyż, że jestem w niewoli angielskiej, że jestem zdrow, mam ją do dzisiejszego dnia.

Zaś następnego dnia zapakowano nas na samochody, „ile wzięło” (ile weszło) i jechaliśmy jakieś 30 km, tam każdy

str. 85

dostał łopatę i musiał wykopać jedną dziurę, robiono tam 2 cmentarze, jeden dla Niemców, a po drugiej stronie dla wojsk alianckich. Tak tam jeździliśmy te groby kopać przez 3 dni, przejeżdżaliśmy przez takie miasteczko, a tam stały przeważnie kobiety i rzucały na te samochody kamieniami, a widłami dotykały do ziemi.

To wszystko jeszcze odbywało się w sierpniu 1944 roku. Później załadowano nas na statek towarowy, w nim przewożono wagony towarowe, bo w nim szły tory, było to jakby duża sala, wysoka jakieś 10 m, z góry przechodziło trochę światła dziennego, ale i tak było ciemno, nas tam było kilkaset.

Jeszcze dodam, na tych cmentarzach – w dzień się je kopało - a w nocy znów inni zakopywali tych poległych, po wykopaniu grobu przyjechała cysterka z

str. 86

wodą i każdy otrzymał garnuszek z tą wodą, było bardzo gorąco, zaś przez te trzy dni do jedzenia otrzymaliśmy 3 suchary „płone” (słone), 2 kostki cukru i 3 papierosy.

Teraz jeszcze coś z frontu, po tym nalocie dywanowym do naszego bunkra nagle skoczył kolega Tomas z Rydułtów, to ten co mi opowiadał o tej Nowakowej z Turzy, mundur

miał cały poszarpany przez odłamki, gdzieś się tam „wlekl” (szedł wolno) i nie zdążył na czas skoczyć do tego bunkra, był wystraszony, lecz mu się nic nie stało.

Raz pod wieczór, kiedy samoloty przestały „lotać” (latać), to złożyliśmy małe ognisko, aby się ogrzać, kiedyśmy tak wkoło stali, nagle w ogień wpadł pocisk artyleryjski, myśmy wszyscy odskoczyli na ziemię, ja byłem bliżej bunkra i do niego skoczyłem, ale z tyłu mnie coś uderzyło, chyba kawałek drzewa. Zaś jednej nocy wyszliśmy na

str. 87

patrol w trójkę, a było tak ciemno, że na metr nie było widać, trza było iść po cichu i powoli szliśmy w stronę szosy, po której później jechały czołgi amerykańskie, nie napotkaliśmy się na żadne niebezpieczeństwo. Teraz już, gdyśmy mieli wyjechać do Anglii, w tym statku siedzieliśmy na podłodze jeszcze klika godzin, nim ruszył, także rano wychodziliśmy już na brzeg Anglii. Jechaliśmy pociągiem, a koło Londynu, niedaleko nas w pewnym momencie było słyhać wybuch V-2 (rakietowy pocisk balistyczny), które zostało odpalone jeszcze z wybrzeża Francji przez Niemców. Później nas wysadzono, tam zostaliśmy odwszeni, wszystko trza było z siebie zrzucić, myśmy smarowali taką cieczą miejsca zawłosione, przechodziliśmy przez gorącą parę, w łaźni się wykapało i wszy zostały potrute, tak samo zrobili z ubraniami i wszy

str. 88

się potraciły. Tak następnie wyjechaliśmy do Szkocji, do miasteczka Duns Berwickschire, tam był obóz dla jeńców niemieckich, na drugi dzień przyszedł do niego polaki oficer i powiedział, że kto się czuje Polakiem żeby wstąpił w szeregi polskie, tak jedni się zgłosili, ja także, reszta później wyjechała do Kanady.

Zaś obok był zaraz też obóz z Polakami, tak tam nas umundurowano, jak Polaków. W tym polskim obozie się zaraz prowiant zmienił, było dużo gorzej, aniżeli w tym niemieckim.

Tam w Szkocji byliśmy kilka razy przewożeni z miejsca na miejsce, w jednej miejscowości spotkałem Kazika Kurasza, zaś w innym miejscu spotkałem Ericha Szczęsnego, obaj z Czyżowic, to było jeszcze przed wyjazdem do Włoch.

W tej Szkocji pomagaliśmy ludziom przy pracach w polu, oni nam płacili.

Byłem też w mieście Kunty Aberdeenshire (szkocka jednostka administracyjna), chodziliśmy też

*Część ósma w kolejnym numerze
Opracował
Piotr Pyrchala*

I SPOTKANIE Z CYKLU

WYSZNUPANE



7.11.2024 r., godz. 18:30

sala Ośrodka Kultury w Gorzycach, ul. M. Kopernika 8

„ŚLĄSCY ARYSTOKRACI, ŚLĄSCY MILIONERZY”

WYKŁAD OTWARTY DRA ARKADIUSZA KUZIO-PODRUCKIEGO

Opowieść o najbogatszych rodach śląskich magnatów:

Henckel von Donnersmarcków, Schaffgotschów, Tiele-Wincklerów, Ballestremów, Strachwitzach. Prelegent przedstawi najważniejsze informacje, m.in. skąd pochodzili, jak wielkie były ich fortuny, gdzie mieli swoje rezydencje, ich koligacje z europejskimi dynastiami panującymi.

Wykład będzie ilustrowany pokazem slajdów. Możliwy będzie zakup książki autorstwa Arkadiusza Kuzio-Podruckiego „Schaffgotschowie. Dzieje wielkiego rodu z Europy Środkowej”.

WSTĘP WOLNY

PLAC ZABAW PRZY UL. KOZIELSKIEJ OFICJALNIE OTWARTY

Ogromnym zainteresowaniem cieszył się dzień otwarcia wyremontowanego placu zabaw w Gorzycach przy ulicy Kozielskiej. Piękna pogoda w niedzielne popołudnie 11 sierpnia sprawiła, że na placu pojawiła się ponad setka dzieci ze swoimi opiekunami.

Oficjalnego otwarcia dokonał sołtys sołectwa Ewald Błaszczok wraz z radą sołecką Gorzyc.

Podczas gdy większość dzieciaków korzystała z nowych urządzeń zabawowych i różnych konkursów, odbywał się także turniej piłki nożnej plażowej, w której uczestniczyli młodzi adepci piłkarstwa z Czarnych Gorzyc.

Spośród czterech drużyn, na które grupa się sama podzieliła, najlepsi okazali się:

1 miejsce - „Groźne rekinki”, **2 miejsce** „Najlepsi”, **3 miejsce** „Bobiki”.

Zwycięzcy zostali uhonorowani Pucharem Sołtysa.

Radość i uśmiech na twarzach najmłodszych była najważniejsza. Dla każdego uczestnika była darmowa wata cukrowa i popcorn.

Plac zabaw został wyremontowany za ponad 50 tys. zł. Trzydzieści tysięcy pochodziło z programu „Inicjatywa Sołecka”, organizowanego przez Urząd Marszałkowski, za które to pieniądze wymieniono urządzenia zabawowe, 17,5 tys. zł to z funduszu sołeckiego sołectwa Gorzycy, w większości na pokrycie kosztów prac ziemnych, a i swoją cegiełkę w wysokości 3,5 tys. zł dołożył UG Gorzycy.

Z liczb jakie warto przytoczyć, to: 120 ton wywiezionej ziemi, w miejsce której przywieziono 130 ton piasku.

Bogusław Jordan



Uczestnicy turnieju piłki nożnej plażowej



Widok na plac zabaw przy ul. Kozielskiej


